

Edukacja i demokracja jesienią 2019

Wraz z początkiem roku szkolnego niezależne środowisko nauczycielskie, powstałe wiosną br., zorganizowało Akcję „Głosuj na Polskę”, mającą na celu przekonanie najszerzych warstw społeczeństwa do udziału w zbliżających się wyborach. Uczestnicy tej Akcji zaprosili wiele osób wspierających ruchy nauczycielskie do pełnienia honorowych funkcji jej ambasadorów. Poproszono ich o napisanie zwięzłych tekstów udostępnianych na forach dyskusyjnych Akcji oraz portalach społecznościowych. Przygotowany dla Akcji mój tekst załączam poniżej za zgodą organizatorów. Mam nadzieję, że jesienią tego roku zrodzi się wreszcie w Polsce szeroki ruch współpracy pomiędzy środowiskami nauczycielskim i akademickim, ruch, którego zabrakło przed reformą edukacji i podczas przeprowadzanej reformy szkolnej 2017 r., z czego konsekwencjami uczelnie wyższe będą się musiały zmierzyć za kilka lat. O rozmiarach tego problemu już dzisiaj możemy się przekonać, oglądając dramatyczne zdjęcia tłumów licealistów na korytarzach szkół podczas 5-minutowych przerw pomiędzy lekcjami.

W 1818 r. Thomas Jefferson, trzeci prezydent Stanów Zjednoczonych, w sporządzonym dla wolnych obywateli stanu Wirginia dokumencie, tzw. Rockfish Gap Report, jednym z najciekawszych tekstów o edukacji z tamtych czasów, pisał:

„Edukacja jest jedyną drogą do bogactwa, potęgi i szczęścia społeczeństw”,

a dalej:

„Wyształceni obywatele są jedynymi zdolnymi do obrobienia Wolności”.

Jesienią 2019 r. te zdania twórcy Deklaracji Niepodległości powinniśmy staranie przemyśleć i wyciągnąć z nich wnioski dla naszego działania w nowym roku szkolnym, w którym rozpoczynamy nowy etap działalności szkolnictwa powszechnego, tylko o miesiąc poprzedzający początek mniej publicznie znanych, ale równie głębokich, zmian w kształceniu wyższym. Te oba bardzo głębokie administracyjne i merytoryczne przeobrażenia podstawowych struktur każdego współczesnego społeczeństwa zostały zaplanowane i są wprowadzane w życie niezależnie, i w sporej części sprzecznie, od siebie.

O konsekwencjach administracyjnej zmiany szkolnictwa powszechnego przez ostatni rok wygenerowano petabajty danych. Wszyscy towarzyszyliśmy tysiącom dzieci próbujących wybrnąć z dramatycznych sytuacji rekrutacji do szkół średnich. Nielusznie mniej uwagi poświęcono temu, czego i jak będziemy uczyć w nowych licealnych szkołach dwóch równoległych strumieni i jak opanować rozlewisko tematyczne podstaw programowych szkół podstawowych, a właśnie od tego, czy i jak uporamy się z tymi problemami w decydujący sposób zależy realizacja wskazań Jeffersona.

Analizując przekaz Jeffersona, nie możemy uniknąć zmierzania się z wyjaśnieniem sobie i całemu społeczeństwu znaczenia podstawowych pojęć występujących w przytoczonych cytatach. Historia poucza nas, że znaczenia te ulegały i ulegają zmianie wraz z rozwojem cywilizacyjnym i jego konsekwencjami. W XXI wieku fundamentalny wpływ na zrozumienie, czym powinna być edukacja, wniosła proliferacja i w dużym stopniu intelektualna legitymizacja zjawisk upowszechnienia kłamstwa i oszustw. Zanurzeni w oceanie powszechnie dostępnej informacji w światowej Sieci powinniśmy zrozumieć, że dziś najważniejszym zadaniem szkoły nie jest już podanie uczniom gruntownej wiedzy o wszystkich aminokwasach, czy znajomości możliwie wielu tożsamości trygonometrycznych, czy też szczegółów bitwy pod Płowcami, ale wypracowanie umiejętności oddzielenia prawdziwych wiadomości od białego szumu informatycznego. Szkoła powinna stać się przewodnikiem w poznawaniu wiedzy, a nie jej dostarczycielem.

To wyjątkowo trudne zadanie dla społeczności nauczycieli jest praktycznie niewykonalne bez gruntownej przebudowy całego systemu szkolnego, a przede wszystkim bez zaangażowania w ten proces młodzieży szkolnej i ich rodziców. Wykorzystania wszystkich tych cech młodych pokoleń, nabytych przez permanentne przebywanie w świecie zdominowanym przez Sieć, media społecznościowe i prowadzącego do nowego zrozumienia pojęć „bogactwa, potęgi i szczęścia społeczeństw”. Nie wolno nam trwać w przekonaniu, że obowiązek wdrażania archaicznych dzisiejszych podstaw programowych może nam uniemożliwić podjęcie z naszymi uczniami—naszymi młodszymi kolegami w budowaniu czy odbudowaniu wolności — koniecznych rozmów o tym, jak powinniśmy dziś i w przyszłości rozumieć te słowa.

Jesienią 2019 r. powinniśmy wszyscy przemyśleć dogłębnie, co rozumiemy przez słowo wolność. Pojęcie to uległo bowiem głębokiej dewaluacji już pod koniec XX wieku, szczególnie w sytej, bezpiecznej i zdrowej jak nigdy Europie i Ameryce Północnej. Ten dobrobyt materialny i intelektualny doprowadził do zatracenia rozumienia, że wolność nie istnieje bez odpowiedzialności. Dlatego nasza nowa szkoła powinna szczególnie podkreślać, że każdy nowy kwant poznanej wiedzy nie tylko poszerza zakres naszej osobistej wolności, przekładającej się na wolność społeczeństw, ale też nakłada na nas odpowiedzialność. Odpowiedzialność za konsekwencje posługiwania się tą wiedzą w naszym życiu i działalności społeczeństw.

By spełniać zadania Jeffersona, szkoła sama musi też być wolna, a jej społeczność: uczniowie, rodzice, nauczyciele, wszyscy w tej szkole dla niej działający, powinni być szczęśliwi i powinni korzystać ze wspólnego społecznego bogactwa.

By taką stała się nasza szkoła, powinniśmy nie tylko myśleć tegoroczną jesienią.

ŁUKASZ A. TURSKI

Centrum Fizyki Teoretycznej PAN

Centrum Nauki Kopernik

PRZYSZŁY TYDZIEŃ

W PAU

Konferencje, Sesje, Imprezy...

